



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 11 lutego 2015 r. [\[Multimedia\]](#)

Jak palce jednej ręki

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Po rozważaniach nad postaciami matki i ojca, w tej katechezie o rodzinie chcę mówić o dziecku czy lepiej — o dzieciach. Rozpocznę od pięknego obrazu Izajasza. Pisze prorok: «Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twój synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione [są] twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twoje zadrży i rozszerzy się» (60, 4-5a). To wspinały obraz, obraz szczęścia, które widoczne jest w połączeniu rodziców i dzieci, razem idących ku przyszłości, w której będą panowały wolność i pokój, po długim okresie niedostatków i rozłąki, kiedy lud Izraela przebywał daleko od ojczyzny.

Istnieje bowiem ścisła więź między nadzieją ludu i harmonią między pokoleniami. Musimy się nad tym dobrze zastanowić. Istnieje ścisła więź między nadzieją ludu i harmonią między pokoleniami. Radość dzieci rozpala serca rodziców i pozwala znów patrzeć w przyszłość. Dzieci są radością rodziny i społeczeństwa. Nie są kwestią biologii reprodukcyjnej ani jednym z wielu sposobów samorealizacji. A tym bardziej nie są własnością rodziców... Nie. Dzieci są darem, są prezentem: czy rozumiecie? Dzieci są darem. Każde jest wyjątkowe i niepowtarzalne; a jednocześnie są nierozłącznie związane ze swymi korzeniami. Bycie synem, córką oznacza bowiem, w zamyśle Boga, noszenie w sobie pamięci i nadziei związanych z miłością, która się zrealizowała, właśnie dając życie innej istocie ludzkiej, wyjątkowej i nowej. A dla rodziców każde dziecko jest samym sobą, jest różne, jest inne. Pozwólcie, że podzielę się rodzinnym wspomnieniem. Pamiętam, że moja mama mówiła o nas — a było nas pięcioro: «Mam pięcioro dzieci». Kiedy ją pytano: «Które z nich jest ulubione?», odpowiadała: «Mam pięcioro dzieci, jak pięć palców. [Pokazuje rękę] Jeśli ktoś mnie uderzy w ten, boli mnie; jeśli w tamten, boli mnie. Boli mnie wszystkie palce. Wszystkie dzieci są moje, ale każde jest inne, jak palce u ręki». Taka jest rodzina! Dzieci są różne, ale wszystkie są dziećmi.

Kocha się dziecko, ponieważ jest dzieckiem: nie dlatego, że jest ładne, czy dlatego, że jest takie a

takie; nie, dlatego że jest dzieckiem! Nie dlatego, że myśli tak jak ja czy jest ucieleśnieniem moich pragnień. Dziecko jest dzieckiem: jego życie jest zrodzone przez nas, ale przeznaczone dla niego, dla jego dobra, dla dobra rodziny, społeczeństwa, całej ludzkości.

Stąd bierze się także głębia ludzkiego doświadczenia, jakim jest bycie synem i córką, które pozwala nam odkryć najbardziej bezinteresowny wymiar miłości, nieustannie nas zadziwiający. To piękno bycia kochanymi najpierw: dzieci są kochane, zanim przyjdą na świat. Jakże często spotykam na placu kobiety, które pokazują mi brzuch i proszą o błogosławieństwo... te dzieci są kochane, zanim jeszcze przyjdą na świat. To jest bezinteresowność, to jest miłość; są kochane przed urodzeniem, podobnie jest z miłością Boga, który zawsze kocha nas najpierw. Są kochane, zanim zrobią cokolwiek, by na to zasłużyć, zanim nauczą się mówić lub myśleć, nawet zanim jeszcze przyjdą na świat! Bycie dziećmi jest podstawowym warunkiem poznania miłości Boga, która jest pierwotnym źródłem tego autentycznego cudu. W duszy każdego dziecka, tak wrażliwej, Bóg wyciska pieczęć tej miłości, która jest podstawą jego osobistej godności — godności, której nic i nikt nie będzie mógł zniszczyć.

Dzisiaj wydaje się, że dzieciom trudniej jest wyobrazić sobie przyszłość. Ojcowie — jak mówiłem w poprzednich katechezach — być może zrobili krok wstecz, a dzieci stały się bardziej niepewne, gdy muszą iść naprzód. Możemy nauczyć się dobrych relacji między pokoleniami od naszego niebieskiego Ojca, który daje każdemu z nas wolność, ale nigdy nie zostawia nas samych. A jeśli popełniamy błędy, On dalej cierpliwie jest z nami i Jego miłość do nas się nie zmniejsza. Ojciec niebieski nie cofa się w swojej miłości do nas, nigdy! Idzie zawsze naprzód, a jeśli nie może iść naprzód, czeka na nas, ale nigdy się nie cofa; chce, aby Jego dzieci były odważne i szły naprzód.

Dzieci ze swej strony nie powinny bać się trudu budowania nowego świata: słuszne jest ich pragnienie, by był on lepszy od tego, który zastały! Lecz należy do tego dążyć bez arogancji, bez pychy. Trzeba zawsze umieć uznać wartość dzieci, a rodzicom zawsze należy się cześć.

Czwarte przykazanie zobowiązuje dzieci — a wszyscy nimi jesteśmy! — do czczenia ojca i matki (por. Wj 20, 12). To przykazanie następuje zaraz po tych, które dotyczą samego Boga. Zawiera ono bowiem coś świętego, coś boskiego, coś, co jest źródłem wszelkiego innego rodzaju szacunku wśród ludzi. I w biblijnym sformułowaniu czwartego przykazania dodane jest: «abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, ci daje». Prawidłowa więź między pokoleniami jest gwarancją przyszłości i jest gwarancją naprawdę ludzkiej historii. Społeczeństwo złożone z dzieci, które nie szanują rodziców, jest społeczeństwem bez czci; kiedy nie czci się rodziców, traci się własny honor! Takie społeczeństwo napęlnia się młodymi bezdusznymi i chciwymi. Jednakże również społeczeństwo skąpiące nowych pokoleń, które nie lubi otaczać się dziećmi, które uważa je przede wszystkim za źródło trosk, ciężar, ryzyko, jest społeczeństwem smutnym. Pomyślmy o wielu społeczeństwach, które znamy tu, w Europie: są to społeczeństwa smutne, bo nie chcą dzieci, nie mają dzieci, wskaźnik przyrostu naturalnego nie sięga 1 procentu. Dlaczego? Niech każdy się zastanowi i odpowie. Jeśli rodzina bogata w dzieci jest postrzegana jakby była

ciężarem, coś tu jest nie tak! Wydawanie na świat dzieci musi być odpowiedzialne, jak uczy również encyklika *Humanae vitae* bł. papieża Pawła vi, ale posiadanie dużej liczby dzieci nie może automatycznie stawać się wyborem nieodpowiedzialnym. Nieposiadanie dzieci jest wyborem egoistycznym. Życie odmładza się i nabiera energii, gdy się rozmnaża: wzbogaca się, a nie zubaża! Dzieci uczą się zajmować swoją rodziną, dojrzewają dzieląc poświęcenia, wzrastają doceniając jej dary. Radosne doświadczenie braterstwa pobudza do szacunku i zatroszczenia się o rodziców, którym należy się nasza wdzięczność. Liczni z was, tutaj obecnych, mają dzieci, i wszyscy jesteście dziećmi. Zróbmy jedną rzecz, pomilczmy przez minutę. Niech każdy z nas pomyśli w sercu o swoich dzieciach — jeśli je ma — niech pomyśli w ciszy. A wszyscy pomyślmy o naszych rodzicach i podziękujmy Bogu za dar życia. W ciszy ci, którzy mają dzieci, niech pomyślą o nich, a wszyscy pomyślmy o naszych rodzicach. [Cisza]. Niech Pan błogosławi naszym rodzicom i niech błogosławi naszym dzieciom.

Jezus, Syn odwieczny, który stał się synem w czasie, niech nam pomoże znaleźć drogę do tego, by znów rozpowszechniało się to ludzkie doświadczenie, tak proste i tak wielkie, jakim jest bycie dziećmi. W mnożeniu się pokolenia zawiera się tajemnica wzbogacania życia wszystkich ludzi, która pochodzi od Boga. Musimy ją na nowo odkryć, wbrew uprzedzeniom; i żyć nią, w wierze, w doskonałej radości. I mówię wam: jakie to piękne, kiedy przechodzę wśród was i widzę mamy i tatów, którzy podnoszą dzieci, bym je pobłogosławił — to jest gest niemal boski. Dziękuję wam za to!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów, a szczególnie dziewczęta ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w Częstochowie oraz Chór Akademii Muzycznej z Katowic, obecny tu z okazji 90-lecia powołania do istnienia diecezji.

Moi drodzy, wszyscy jesteście dziećmi Bożymi, ale także dziećmi naszych rodziców. Dziękujmy Panu i rodzicom za dar życia i módlmy się, aby wszystkie matki i wszyscy ojcowie potrafili w pełni zaangażować się w wychowanie swoich dzieci, aby rosły «w mądrości, w latach i łasce u Boga i u ludzi», oraz by dzieci okazywały im zawsze szacunek i miłość. Niech Bóg wam błogosławi! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

* * *

Apel o solidarność z migrantami

Z niepokojem przyjmuję wiadomości nadchodzące z Lampedusy, gdzie docierają zwłoki migrantów, którzy umarli z zimna podczas żeglugi przez Morze Śródziemne. Pragnę zapewnić o mojej modlitwie za ofiary i zachęcić na nowo do solidarności, aby nikomu nie zabrakło koniecznej

pomocy.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana